

O.S.T.R., Kropla wody

Zwrotka 1

Ciągle mi mówią, co złe, a co dobre,
Co robić, gdzie chodzić, co jeść,
Na jakie mam w życiu postawić proporcje,
Co zdrowe, co szkodzi na łeb,
Co teraz jest modne, a co modnym nie jest.
#Brandy #blogi #lans #trend.
Historie jak Tolkien, fantazje o scenie,
Kto z kim zarobił na „fejm”.

Suszą mi głowę o koksie, Air Force'ach,
Ich życie białe jak śnieg,
Nowe oferty, promocje, euforia
Szaleje jak w ruskim burdelu AIDS.
Ciągle gadają, że teraz mam problem,
Że mają receptę i „dietę cud”,
Jakby znali mój stan, ich nad wyraz emocje
Chwytają za serce, lecz nie wrócą mi płuc.

Mówią: zaoszczędź,
Wyjdź przyszłości naprzeciw,
Tylko szkoda, że sami przećpali pieniądze
Na edukację swoich dzieci.
Ciągle mi życzą wyjścia na prostą,
Jakbym był krzywy i ślepy,
Nie widział, gdzie idę, potykał się non stop
O własne myśli, ich przepych.

Ciągle tłumaczą, co słone, co słodkie,
Jakby znali mój gust,
Że bardzo szanują mnie i moją Żonę,
Choć jak z nią gadają, to się lampią na biust.
Wciąż mi wmawiają, jak miło mnie widzieć,
Że w szpitalu pomógł mi fuks.
Trzeba było odpowiedzieć, a nie pieprzyć, że życie
Dało mi szansę znowu jak „Kult”.

Refren:

Są takie dni, że nie chce mi się nic,
Mógłbym pływać w kropli wody w słońcu rozgrzanym jak grill.
I Raz, dwa, trzy, czterdzieści stopni skwar,
Wskrzесиć wiatr, zgasić słońce, wzniecić słońce, zabić wiatr.

Pełen luz... Dokładnie pełen luz... Nic mnie dziś nie obchodzi.
Zdrowy, cierpliwy, szczery, brzydki i zły jak zawsze... sprawdź to!

Zwrotka 2

Ciągle mi mówią, w co wierzyć i kiedy,
Za ile ten „Anioł Stróż”,
Kolejki koperty z jałmużną dla księży,
Niewiernym po bombie lub w gardło nóż,
Bóg nie ogarnia, naćpany przez grzechy,
Widząc to bagno u stóp.
Kiedyś ćpaliśmy razem, a przez ten nawyk
Jednemu z nas w końcu zabrakło płuc.

„Emce” patrzą się na mnie,
Jakbym ich kosił na kesz,
Choć sami, jak widzą pięć złotych na ziemi,
Wyrwaliby sobie włosy za geld.
Ile są warte władzy tantiemy,

Że każdy chciałby je mieć,
Wojny rozkazy pajaców bez wiedzy, przestałem sam wierzyć już w prawdy sens.

Nikt nie zapomniał, zadzwoni,
Jak w Łodzi graliśmy koncert, to fakt.
Jak się powodzi, masz milion przyjaciół,
Pojawia się problem, zostajesz sam.
Jak widzą mnie, zawsze życzą mi zdrowia,
Jakbym miał umrzeć na rap.
Mówiąc to, za plecami krzyżują palce.
Oj, jaka szkoda, że nie trafił mnie szlag.

Kiedy Ostry się skończy?
Pytają raperzy ponownie,
Licząc, że skapnie im do portfeli
To, co od zawsze należy do mnie:
Koks, Kodeina, YouTube, platyna.
Łykają dzieciaki ironię,
Dla nich dobro i zło – tylko odmiana barw.
Tak, tu świat traci twarz za drobniaki na gołdę.

Refren:

Są takie dni, że nie chce mi się nic,
Mógłbym pływać w kropli wody w słońcu rozgrzanym jak grill
I Raz, dwa, trzy, czterdzieści stopni skwar,
Wskrzесиć wiatr, zgasić słońce, wzniecić słońce, zabić wiatr. x2